Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 186 Katowice, wtorek 14-go sierpnia 1928. Rok IV

Zjazd Legjonistów w Wilnie.

Wilno. (Tel. wł.) Oczekiwany z wielkiem naprężeniem nietylko przez Polskę, ale także przez całą Europę zjazd Legjonistów, zgromadził w Wilnie niezliczone tłumy ze wszystkich stron Polski. Prócz legjonistów przybyło bardzo wiele osób z kraju oraz specjalni korespodenci pism zagranicznych. Zainteresowanie było silne, wiele bowiem pisało się i mówiło o tem, że zjazd ten mieć będzie wiele znaczenia dla rozwoju stosunków w Polsce — a może także zagranicznych. Sensację wzbudziło zwłaszcza przybycie siedmiu dziennikarzy litewskich z Kowna, którzy za specjalną zgodą Woldemarasa i władz polskich przejechali samochodami zamkniętą granicę polsko-litewską.

Miasto przybrało odświetny wygląd. Wszystkie niemal domy i gmachy publiczne były udekorowane.

Już w sobotę wieczorem miasto roiło się od przyjezdnych, a capsztyk i iluminacja nadawały prastaremu grodowi Jagiellonów odświętny charakter.

Główne masy przybyły w niedzielę rano nadzwyczajnymi pociągami. Z ministrów zjawili się:

Zastępca premjera minister Moraczewski, Kwiatkowski, Kuehn, Switalski, Staniewicz, Meysztowicz, Miedziński. Wśród generałów zauważyliśmy; generała Sosnkowskiego i Żeligowskiego. Przybyli liczni posłowie i senatorowie.

Poświęcenie sztandaru.

W niedzielę o godzinie 10-tej rano w bazylice wileńskiej arcybiskup Jałbrzykowski w asyście duchowieństwa odprawił solenną mszę św., w czasie której śpiewały chóry. Na nabożeństwie obecna była p. Marszałkowa Piłsudska, ministrowie, generalicja, dostojnicy państwowi, goście oraz szereg legjonistów. W pięknie udekorowanej bazylice ustawił się poczet sztandarowy, legjonów, strzelców i innych organizacyj, wśród których powszechną uwagę zwrócił oddział legjonistów z Zakopanego w strojach góralskich. Po nabożeństwie i krótkiem kazaniu ks. Meysztowicza na placu przed bazyliką odbyło się poświęcenie sztandaru wileńskiego Związku Okręgowego Legjonistów.

Poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski, który wygłosił ze specjalnie przygotowanej ambony podniosłe przemówienie;

Kazanie ks. biskupa Bandurskiego.

Złotousty kaznodzieja nawiązując do czasów niewoli, w jaką popadła Polska, powiedział m. in.; „Hańbą było, że na ziemi Piastów i Jagiellonów wielkich królów i bohaterów stawały pomniki carów i tyranów, hańbą było dla narodu wielkiego i potężnego popaść w niewolę i sto lat jęczeć w tej niewoli. Aż oto Bóg w tych czasach najcięższych, w których Polska najwięcej potrzebowała siły i mocy, wzbudził wielkiego ducha, który ogarnął całą Polskę i potrafił wskrzesić wielkie rycerskie czyny. Z naszej ziemi wyszedł wielki duch, człowiek mocy, człowiek silny, który porwał naród do boju z najeźdźcami i wrogami. Otóż ten wielki i mocny człowiek wysuwa sztandar polski, aby nie pod obcym sztandarem, ale pod własnym, jako jednostka bojowa walczyli Polacy i stworzył legjony polskie, które niczem innem nie były jak tylko dowodem, że Polska żyje, że nie da się zakuć w kajdany, że ma ludzi wolnych i dąży do wolności. Legjony, to był głos całego narodu, który nie przebrzmiał ani nie dał się zagłuszyć armatnim hukiem dział w tym huraganie bojowym, który całą Europę i świat cały zapełnił. Nie dał się zgłuszyć, stwierdzając, że Polska ma prawo do swego bytu niepodległego.

I powie może kto że legjony szły u boku zaborców, że zaprzedały się w niewolę, że przy obcym służyły wrogu. Niech temu zaprzeczy Magdeburg, Szczypiórna i Marmarosz Sziget. Legjony były tym protestem przeciw niewoli, przeciw ciemięzcom.

14 lat temu danem mi było poświęcić pierwszy sztandar strzelecki, który szedł na bój, wśród huku armat moskiewskich, który już był przed Lwowem. Dziś po latach czternastu dał Bóg mi wielką, błogosławioną chwilę, iż mogę u stóp tej świątyni prastarej, poświęcić sztandar Związku Legjonów Okręgu Wileńskiego. Z tym sztandarem poszły legjony i przeszły całą Polskę po kilka razy.

Kiedy dziś sztandar Związku Legjonów poświęcam, potrzebne jest umiłowanie sprawy. Jak dawniej było umiłowanie wolności, tak obecnie jest umiłowanie swego państwa, szlachetnego czynu i zapału do pracy na każdym posterunku, potrzebna jest ta wierność ideałom, na którą przysięgali żołnierze legjonowi i na którą przysięgać musi ten, który pod sztandarem orła białego pracuje, aby zyskać siłę i zdolność, aby móc Polskę postawić na wyżynie, aby swą pracą i wiernością dla najwyższego wodza, którego Bóg zesłał na Polskę, stwierdzić miłość Ojczyzny.

Pochód na Górę Zamkową.

Kiedy zakończył swe przemówienie, było właśnie południe i z wieży bazyliki rozległ się hejnał; „Nie damy Ziemi, skąd nasz ród", który pochwyciły tłumy i zaintonowały Rotę wśród powszechnego wzruszenia. Następnie odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca nowopoświęconego sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbiła p. marszałkowa Piłsudska. Potem pochód ruszył na Górę Zamkową, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec i zaśpiewano pieśń; „Śpij kolego w ciemnym grobie". W pochodzie brali udział strzelcy, sokoli, dowborczycy ze sztandarami i orkiestrami.

Akademja.

Z Góry Zamkowej pochód udał się do sali Rady Miejskiej, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Sala zapełniła się szczelnie publicznością. Na ścianach widniały portrety marszałka Piłsudskiego. Po bokach ustawiły się bardzo liczne poczty chorągwi z poszczególnych okręgów Związku Legjonistów oraz sztandary licznych organizacyj wojskowych. Przy stole prezydjalnym zasiadł zarząd główny Związku Legjonistów: dyr. Zwistowski, kap. Strażak, kap. Nowak, mec. Radlicki, Gliński, Szatkowski, pos. Polakiewicz oraz prezes Związku Legjonistów. Akademję zagaił pułk. Piestrzyński, składając gorące podziękowanie wszystkim uczestnikom VII zjazdu legjonistów, jak również kolegom wileńskim za trudy, poniesione przy organizowaniu zjazdu. Następnie mówca poświęcił kilka słów pamięci zmarłych w ciągu ostatniego roku legjonistów, poczem zebrani na znak hołdu powstali zmiejsc. Pułk. Pietrzyński zakończył, że VII zjazd legjonistów odbywa się w Wilnie, skąd szły na Polskę od wieków promienie gorącej miłości ojczyzny.

Z kolei zabrał głos wojewoda wileński Raczkiewicz, który powitał zjazd nietylko w imieniu własnem ale i w imieniu ludu tego województwa.

Po krótkiem przemówieniu prezydenta miasta Wilna, Folejewskiego gen. Rydz-Śmigły wygłosił dłuższe przemówienie. Uwaga całej Polski i nietylko Polski — mówił generał — zwrócona jest dziś na to miasto kresów. Podążyliście dziś do Wilna tłumnie z całej Polski, by usłyszeć słowa wodza, by stanąć w szeregu i wystąpić znowu w tej kolumnie, w której pod dowództwem Komendanta przemaszerowaliście i weszliście do miast polskich. Nasz marsz jeszcze się nie skończył, lecz z kolumnami maszeruje nasz wódz, patrząc w historyczną przyszłość Polski. Maszeruje niestrudzenie naprzód i naprzód.

W końcu akademji przyjęto następującą rezolucję:

„VII zjazd legjonistów, zebrany w dniu 12 sierpnia w Wilnie, zwraca się do Ciebie, najdostojniejszy Panie Prezydencie z wyrazami głębokiego hołdu i niezłomnej wierności w obliczu Pierwszego Żołnierza Polski i wielkiego wodza narodu, marszałka Józefa Piłsudskiego, w obliczu członków rządu, reprezentantów sejmu i senatu, armji, przedstawicieli władz i społeczeństwa w murach tego prastarego grodu Jagiellonów i nieugiętej państwa i ducha polskiego strażnicy. My legjoniści, ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, składamy na Twoje ręce, Panie Prezydencie, uroczyste ślubowanie:

1. Jak w dnie wojny czynami orężnymi torowaliśmy drogę do niepodległości, tak dziś zawsze gotowi do tej obrony u Twego boku stajemy w tym wielkim wyścigu pracy pod najwyższym sztandarem idei państwa, budowy mocarstwowej, potężnej Rzeczypospolitej.

2. Żołnierze polscy na niewzruszonych fundamentach tej naszej Rzeczypospolitej dołożymy wszelkich starań i wysiłków, by pod Twoim dostojnem przewodnictwem dokonała się taka zmiana ustroju, która państwu zapewni spiżową moc i wiekopomne dzieło marszałka Piłsudskiego po wszystkie czasy utrwali.

Po przyjęciu powyższej rezolucji odbyły się śpiewy oraz występy artystów „Reduty".

Mowa Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 6-ej wieczorem wygłosił marsz. Piłsudski dłuższe przemówienie. Wbrew oczekiwaniom przemówienie to nie miało zupełnie charakteru politycznego, lecz ograniczało się do wspomnień osobistych marszałka. Zaznaczył on, że przemawiając w Wilnie, w którem jako mały chłopiec biegał, nie może mówić o rzeczach przykrych, gorzkich, wywoływać zgrzytów. Dlatego mówił tylko o swych przeżyciach, o wybuchu wojny i powstaniu legjonów, więzieniu w Magdeburgu, w którem ze specjalnem wzruszeniem myślał o Wilnie i marzył, by ono znalazło się również w granicach Polski.

Przemówienie swoje zakończył marsz. Piłsudski wezwaniem do legjonistów, ażeby, gdy zajdzie tego potrzeba, równie dzielnie stanęli w obronie ojczyzny, jak to czynili w przeszłości.

Przegląd polityczny

Uregulowanie sprawy kredytu rolnego.

W ministerstwie skarbu opracowano projekt uregulowania kredytu zagranicznego, dla rolnictwa, celem zapewnienia stałego dopływu kapitałów. Ponieważ nie szło o doraźne sumy, te bowiem można osiągnąć względnie łatwo — lecz o zasadnicze załatwienie całego problemu, należało rozpocząć od zlikwidowania zabiegów pożyczkowych, czynionych na własną rękę przez różne instytucje kredytu długoterminowego. Załatwienie sprawy wzięły na siebie czynniki rządowe i po porozumieniu osiągniętem podczas pobytu w Warszawie dyrektora Bankers Trustu, p. Tilny, zaprosiły rzeczoznawców zagranicznych z ramienia banków, które emitowały pożyczkę stabilizacyjną.

Przedstawiciele Bankers Trust, Chaise National Bnak i Blair and Co., pp. Sharp — prawnik i Frondeville — rzeczoznawca w sprawach kredytu długoterminowego, którzy bawili w Warszawie, poczem udali się do Paryża, przedłożyli projekt uregulowania spraw kredytu długoterminowego drogą inną, aniżeli sobie wyobrażano pierwotnie, a mianow. przez powołanie do życia nowego specjalnego banku.

W ciągu 5 tygodni pobytu w Warszawie rzeczoznawcy zagraniczni współpracowali z ministerstwem skarbu i naszemi instytucjami rolniczego kredytu długoterminowego.

P. p. Sharp i Frondeville przestudjowali nasamprzód statuty naszych instytucyj, wydających listy zastawne ziemskie, następnie odwiedzili te instytucje, więc warszawskie towarzystwo ziemskie, poznańskie ziemstwo, towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie i bank ziemski w Wilnie. W rezultacie prac swoich rzeczoznawcy zagraniczni przedłożyli naszym czynnikom miarodajnym projekt statutu banku centralnego dla spraw długoterminowych kredytu rolnego. Rola banku centralnego polegałaby na dyskontowaniu listów zastawnych ziemskich, wydawanych przez poszczególne instytucje i na podstawie tych dyskontowanych listów — na wydawanie własnych obligacyj i plasowaniu ich zagranicą. W ten sposób odbywałby się stały dopływ kapitału zagranicznego na cele rolnicze na warunkach coraz dogodniejszych. Ponieważ ustała by konkurencja działających obecnie towarzystw kredytowych, na rynkach zagranicznych zamiast kilku typów listu zastawnego, istniałby tylko jeden, solidny papier.

Opracowany przez rzeczoznawców zagranicznych projekt był przedmiotem szeregu narad w ministerstwie skarbu z udziałem wszystkich, zainteresowanych towarzystw kredytu ziemskiego. Ponieważ odbyte konferencje doprowadziły do uzgodnienia opinji, co do zasad, na których miałaby się oprzeć organizacja takiego banku, przedstawiciele bankierów amerykańskich, pp. Sharp i Frondeville opuścili onegdaj Warszawę.

Jak słychać kapitał zakładowy banku centralnego dla spraw kredytu długoterminowego wynosić ma 25 miljonów złotych. Bank będzie miał prawo wypuszczenia obligacji do dziesięciokrotnej wysokości kapitału zakładowego. Dalsza zwyżka kapitału przewidywana jest w miarę zbliżenia się do tej granicy emisji.

Przyczyna rozterki między Litwą a Polską.

Pewna dobrze poinformowana osobistość litewska scharakteryzowała świeżo przyczynę jak następuje: Przyczyną wrogiego stosunku wszystkich bez wyjątku stronnictw litewskich do Polski nie jest sprawa wileńska, lecz obawa przed pochłonięciem Litwinów przez asymilację polską. Sprawa wileńska jest tylko pozorem dla zagranicy i dla litewskich mas ludowych. Świadomi rzeczy Litwini obawiają się nawet przyłączenia Wilna do Litwy, gdyż wówczas odsetek mniejszości narodowych, który dzisiaj wynosi około 30%, wzrósłby do 50% i wyżej, tak, iż naród litewski mógłby pozostać na Litwie w mniejszości.

Obawa przed przemożnym wpływem kulturalnym i ekonomicznym Polski była właśnie powodem, dla którego Woldemaras zrezygnował z zamierzonego pierwotnie pójścia w ślady chrześcijańskich demokratów i nawiązania z Polską potajemnych rokowań, które doprowadziłyby do nawiązania pokojowych stosunków. Coraz bardziej toruje sobie jednak drogę na Litwie opinja, że tak dalej być nie może, że musi dojść do porozumienia z Polską, bez której Litwa całkowicie załamie się ekonomicznie. Na uwagę, iż stanowisko delegacyj litewskich w rokowaniach z Polską sprawia wrażenie, że Litwa za żadną cenę nie chce dopuścić do porozumienia, odpowiedział informator litewski, że Woldemaras czyni wszystko, aby nacisk z zewnątrz zwiększył się, a wówczas będzie mógł bronić się wobec ludu litewskiego argumentem, że pokój z Polską został mu narzucony.

Opozycja w Rosji odżyła.

Przesilenie aprowizacyjne w Rosji, które coraz ostrzej daje się odczuwać w wielkich centrach miejskich, ułatwiło ponowne wzmożenie agitacji, skierowanej przeciwko istniejącym stosunkom. Wielką aktywność ujawniają zwłaszcza zwolennicy Trockiego, o których sądzono, iż są zupełnie zlikwidowani. Spdziewane są nowe represje ze strony rządu i władz partyjnych.

W Tyrolu a na Śląsku Opolskim.

Prefekt z Bozen nakazał usunąć wszelkie drogowskazy i tablice orjentacyjne w języku niemieckim. Niemcy się na to słusznie oburzają.

Ale czy na Śląsku Opolskim, w 80% polskim, jest choćby jeden drogowskaz polski? Z pewnością go nie ma. A więc co tobie nie miło, drugiemu nie czyń!

Pierwsze niespodzianki po śmierci Radicza.

Naczelny żupan prowincji Chorwacji i Sławonji, a więc z urzędu podobny do naszego wojewody, oraz naczelnik policji w Zagrzebiu złożyli swój urząd, gdy rząd belgradzki zapowiedział nadzwyczajne środki bezpieczeństwa w razie wybuchu zamieszek w Zagrzebiu. Policja zagrzebska miała w takim razie być usunięta, a służbę bezpieczeństwa powierzonoby żandarmom. Zamiary te wywołały wielkie niezadowolenie, skutkiem czego prezes rządu belgradzkiego cofnął je.

Przywódca chłopów chorwackich.

Wszystkie gazety serbskie przyznają, że zmarły Radicz był największym z żyjących przywódców chłopskich i to nie tylko w Chorwacji. Już wtedy, gdy nikt o chłopów nie dbał, odwiedzał ich po wsiach i budził w nich poczucie obywatelskie. Chłopi chorwaccy byli mu zawsze wiernie oddani, jakkolwiek Radicz, aby cel swój osiągnąć, nie zawsze zrozumiałemi chodził drogami. Jednakże w nierównej walce państwa jugosłowiańskiego przeciwko idei Radicza o republice chorwackiej, Radicz musiał paść, ponieważ idea państwa, jakkolwiek słabo reprezentowana, silniejszą była od niego. Przywódzcy chłopów ze względu na niezmierną miłość, jaką chłopów ukochał, należy ogólna wdzięczność narodu.

„Prawda" pisze: Radicz ucieleśnia cały perjod życia Chorwacji; był on olbrzymią osobistością, należącą do całej ludzkości. Ozdobiony aureolą męczeństwa i sławy, należy do największych postaci na Bałkanach. Szczerze i z wielkiem oddaniem walczył za oswobodzeniem i zjednoczeniem całego narodu słowiańskiego południa.

Jak go rodacy kochali, niech posłuży fakt następujący:

Zastępca Radicza, poseł Pribiczewicz, dowiedział się o śmierci jego około północy, gdy powrócił z drogi. Osłupiał i przez pół godziny jak nieprzytomny biegał po izbie, a potem kazał się zawieść do domu Radicza. Gdy go wprowadzono, gdzie Radicz leżał, rzucił się z ogromnym płaczem na klęczki przy zwłokach. I trzeba go było gwałtem oderwać od zmarłego.

Byli oni oba od młodości przyaciółmi i za czasów węgierskich razem walczyli o prawa Chorwacji. Po odzyskaniu wolności poróżnili się i przez dziewięć lat walczyli z sobą na noże. W ostatnim roku znowu się pogodzili, aby wspólnie pracować dla Chorwacji.

Zgoda w Chinach zaczyna się psuć.

Jak telegrafy rozniosły po świecie, dwaj ministrowie nowych Chin, minister skarbu Sung i minister spraw zagranicznych jenerał Yen Hsi Shan, złożyli swoje urzędy. Przyczyny tego dla Chin niepomyślnego zdarzenia należy szukać w wzajemnej zazdrości jenerałów oraz w ogólnem niezadowoleniu ludności w Północnych Chinach. Obawiają się, że dojdzie do zbrojnego zatargu pomiędzy wojskowymi mocodawcami. Jak słychać, najsilniejsze stanowisko ma obecnie jenerał Feng, tak zwany „chrześcijański marszałek", który też niezawodnie zostanie ministrem skarbu.

Niewiadomo, czy prawda, lecz wieści z Chin głoszą, jakoby w nowym rządzie utworzyły się dwie partje, umiarkowana i radykalna, które z sobą walczą o wpływy. Tymczasem podstawą powodzenia może być tylko zgoda zwłaszcza dla tego, że poza Mandżurją, nie całe Chiny uznały nowy rząd. Miasta tak wielkie, jak Kanton Haukan nie chcą się poddać pod finansową kontrolę centralnego rządu, domagając się przynajmniej na rok jeszcze samodzielności finansowej.

Byłaby szkoda, gdyby z takim trudem i z tyl ofiarami zbudowana jedność Chin znowu się rozpadła.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

43) —o— (Ciąg dalszy).

— Nie warciśmy tego, carze — odpowiedział Pierścień — gdybym wiedział, że to ciebie wiozą, przyprowadziłbym ze sobą nie czterdziestu zuchów, ale ze dwie setki i nie uciekłby wtedy od nas ten Skurłatycz; żywego byśmy przy tobie powiesili. Wreszcie mamy tu, zdaje się, jego strzemiennego, to mój stary znajomy, a na bezrybiu i rak ryba. Hej, chłopcze, ty go masz?

— Mam — odrzekł Mitka, leżąc na brzuchu i nie wypuszczając z pod siebie ofiary.

— Dawaj go tutaj, nie bój się, nie ucieknie! A wy, zuchy, rozłóżcie no ogieńko trochę i przygotujcie sznur a nie to łyka nadrzyjcie!

Mitka wstał. Z pod niego wylazł tęgi chłop, ale jak tylko odwrócił się twarzą do rozbójników, ci krzyknęli w zdumieniu :

— Chłopko! toć to Chłopko! to on Chłopka gniótł zamiast opryczníka.

Mitka rozdziawił gębę.

Chłopko ledwie dyszał.

— A! — powiedział w końcu Mitka — to ja widać ciebie przygniotłem. Dlaczego żeś się nie odezwał!

— Jakże chciałeś żebym gadał, kiedyś mi na gardle siedział, ty krowo morska! tfu!

— A dlaczegoś wleciał podemnie?

— Dlaczego, dlaczego? Jakeś niedźwiedziu uderzył konia w łeb, jeździec zsunął się na mnie, a ty bałwanie zamiast jego, nuże mnie dusić, głupia bestjo!

— Aa! — Mitka pogłaskał się po głowie.

Rozbójnicy ryknęli głośnym śmiechem. Sam carewicz się uśmiechnął. Chomiąka nigdzie nie można było znaleźć.

— Trudna rada — rzekł Pierścień — widać, że jeszcze nie nastała dla niego ostatnia godzina — a szkoda! No, da Bóg, na drugi raz nie wymknie się! A teraz pozwól, carze, że cię przeprowadzę do drogi ze swymi zuchami. Wstyd mi, carze, nie śmiałbym nawet mówić z twą carską osobą, ale bezemnie byś stąd nie wydostał.

— No, chłopcy — mówił dalej Pierścień — ochraniajcie jego carską miłość. Ty bojarzynie — zwrócił się do Srebrnego — siadłbyś na tego konia, ja sobie wezmę choć tego. Tobie, dziadziu Jastrzębiu, zreczniej będzie pieszo; Mitka pewno tak samo.

— Nie — zaprzeczył Mitka, schwyciwszy za grzywe konia, który stąd aż się w bok przechylił — i ja siądę.

Tu podniósł nogę do strzemienia, lecz nie mogąc w nie trafić, uwalił się brzuchem na konia i przejechał w ten sposób kilkanaście kroków, za czem ledwie się wgramolił na siodło.

— Echwa! — krzyknął ucieszony, fajtając nogami, łokcie zadarłszy do góry.

Wszyscy otoczyli carewicza i puścili się w drogę ku Słobodzie.

Gdy w oddaleniu pokazało się między drzewami pole, a dalej dachy Aleksandrowskie, Pierścień zeskoczył z konia.

— Carewiczu — rzekł — oto twoja droga, widać carski dworzec. Nie przystoi nam dłużej zostawać z twa carską osoba. Oprócz tego widać tam kurz na drodze, pewnie jedzie twoja drużyna. Przebacz, carewiczu i nie gniewaj się, że mimowoli Bóg pozwolił nam się spotkać.

— Poczekaj zuchu — odezwał się na to carewicz, pod przejściu niebezpieczeństwa wrócił dawny ton mowy — poczekaj! powiedz mi najprzód, jakiego jesteś bojarskiego rodu, że nosisz złocony żupan?

— Carewiczu — odparł skromnie Pierścień — wielu jest tutaj kniaziów, bojarów bez imienia — nazwiska. Nosimy co Bóg posłał.

— A czy wiesz — mówił dalej groźnie carewicz — że dla takich kniaziów jak ty stoją na placu wysokie słupy, i że sam nie wart jesteś swego żupana? Gdyby nie to, żeś mi dzisiaj życie uratował, kazałbym swej drużynie wszystkich was połapać i do Słobody odprowadzić, ale za dzisiejszą usługę obiecuję ci, że powiem batiuszce-carowi dobre słowo za tobą, gdy przyjdziesz prosić przebaczenia za twe rozboje.

— Bóg ci zapłać za twą dobroć, carewiczu, bardzo ci jestem za nią wdzięczny; ale jeszcze nie nastał czas dla mnie prosić cara o przebaczenie; wielkie są moje grzechy przed Bogiem, wielka wina przed carem; nie wiem, czy mi przebaczy, a choćby i przebaczył, nie wypada porzucić towarzyszy!

— Jakto! — spytał zdziwiony carewicz — nie chcesz porzucić grabieży, kiedy sam nawet obiecuje ci swoje wstwiennictwo? Widać, że rozbijać na gościńcu przyjemniej ni żyć uczciwie!

Pierścień pogłaskał swą czarną brodę i w chytrym uśmiechu pokazał dwa rzędy białych, jakby wilczych zębów, od których ogorzała twarz jego wydała się jeszcze smaglejszą.

— Carewiczu — rzekł — na to szczupak w morzu, żeby karaś nie drzemał. Nie będzie ze mnie ni żołnierz, ni kupiec. Żegnaj, carewiczu, trzeba nazad, twoi się zbliżają. Ryba szuka — gdzie głębiej, nasz brat — gdzie miejsce pewniejsze.

Pierścień zniknął w krzach, uprowadzając za sobą konia, a carewicz i Srebrny wkrótce się połączyli z oddziałem konnicy pod Borysem Godunowem.

Co robił car przez ten czas? — posłuchajmy pieśni, w której się malują pojęcia narodu owych czasów.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek
14
sierpnia

Wigilja Wniebowzięcia N. P. M.

Św. Euzebjusza, kapłana wyznawcy † 380 r.

Św. Kallistusa, biskupa męczen.

SŁOW.: DOBROWOJ.

Sześć dni będziesz robić, siódmy dzień będzie wam święty: ta jest mowa, którą przykazał Pan. (Exodus XXXV. 24).

Synu, rzeczy twoje odprawiaj w cichości, a będziesz miłowan nad chwałę ludzką. (Ekkl. III. 19).

Zdanie:

Trzeba mieć przed sobą wiecznie
Cel wielki, święty, ukochany,
Co by rozpraszał nam słonecznie
Żywota chmury i tumany...
St. Grudziński.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 4,26, zach. o godz. 19,10. — Księżyc wsch. o godz. 2,48, zach. o godz. 19,22. Wenus w kwadraturze z Marsem. Jowisz w kwadraturze z Księżycem.

Długość dnia wynosi 14 godzin 44 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: mały deszcz. **Jutro:** wietrzno, deszcz.

— W środę wszyscy do Piekar. W tę środę„ dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, jest nietylko wielki odpust w Piekarach, na który liczne tysiące wiernych się udają — lecz w tym roku odbędą się tam po południu **przedstawienia pasyjne,** nadzwyczaj piękne. Zachęcamy wszystkich aby wzięli udział w tych wspaniałych przedstawieniach.

— Pięciozłotowe bilety zdawkowe nie podlegają wymianie. Wobec częstych wypadków wymiany 5-złotowych biletów zdawkowych **I emisji z datą 1 maja 1925 roku** rybnicki oddział Banku Polskiego podaje do wiadomości, że bilety te nie podlegają narazie wycofaniu. Masowa wymiana tych biletów nie ma więc żadnego uzasadnienia. Oczywiście, że to oświadczenie rybnickiej filji Banku Polskiego (podane w „Sztandarze Polskim“) ma ważność nietylko w Rybnickiem, lecz w całym kraju.

— Przekazy pieniężne i listy wartościowe będą doręczane także w niedziele i święta. Ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło wprowadzić wkrótce doręczenie przesyłek pieniężnych adresatom także w dni świąteczne. Niedoręczone przesyłki pieniężne zostaną zwrócone nadawcom w ciągu 3 dni.

Województwo śląskie

*** Objazdowy Teatr Ludowy na Górnym Śląsku.** Prace objazdowego Teatru Ludowego postępują naprzód. W poniedziałek o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się generalna, kostjumowa próba sztuki „Odkupienie“ w Piekarach Wielkich na terenie Góry Kalwarji. — Przedstawiciele władz wojewódzkich, komunalnych, związków społecznych, prasy, proszeni są o łaskawe przybycie na próbę generalną. Do Towarzystwa Objazdowego Teatru Ludowego Sp. z ogr. odpow. w Katowicach, należą jako udziałowcy: p. Adam Napieralski, p. Baltazar Szaflik, p. Jerzy Bratkowski, p. Mieczysław Petrycki oraz p. Jan Szabik. Stowarzyszenie to powstało celem stałego utrzymania placówki Teatru Objazdowego, którego znaczenie kulturalno - oświatowe dla szerokich warstw ludu śląskiego będzie bardzo doniosłe.

*** Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W czwartek, dnia 16 sierpnia b. r. wyjeżdżają dzieci z Katowic do kolonij letnich w Pielgrzymowicach. Zbiórka w biurze Czerwonego Krzyża ul. Andrzeja 9 o godzinie 8-mej rano.

*** Kto może przyjmować podlokatorów.** W ostatnim czasie mnożą się skargi przed sądem rozjemczym dla spraw mieszkaniowych przeciw tym komornikom, którzy przyjmują podlokatorów. Z tego powodu podajemy, że sprawę przyjmowania podlokatorów reguluje ustawa o ochronie lokatorów z dnia 26 grudnia 1926 § 11 ust. 2 litera 2. Ów paragraf podaje, kiedy gospodarz może wypowiedzieć mieszkanie lokatorowi. Otóż tylko w tym wypadku, jeśli komornik bez pozwolenia gospodarza przyjął podlokatora, albo jeśli podlokatorowi sąd rozjemczy dla spraw mieszkaniowych wręczył wypowiedzenie mieszkania.

*** Nowa skarga „Volksbundu“ w Genewie.** Zarząd „Volksbundu“ wysłał skargę do Ligi Narodów z powodu planowanego zamknięcia kilka szkół mniejszościowych. Powyższą wiadomość przynosi „Kattowitzer Zeitung“ w ostatnim (niedzielnym) numerze.

Z Katowickiego.

Katowice. (Egzamin podkuwania koni. — Utworzenie komisji egzaminacyjnej dla szczotkarzy). W tych dniach odbył się egzamin podkuwania koni przed wojewódzką komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem lekarza zwierząt p. Jana Niedoby. Egzamin złożyli: Brunon Szramowski Katowice, Henr. Malik Nowy Bieruń, Paw. Glenszczyk Stara Kuźnia pow. Pszczyna, Alfred Gabriel Chropaczów, Robert Czech Suszec pow. Pszczyna, Ludwik Spyra Królówka pow. Pszczyna, Wincenty Wojciech Studzionka, Augustyn Furczyk Miedźna pow. Pszczyna, Augustyn Potempa Mała Dąbrówka, Franciszek Liszka Jedlin pow. Pszczyna, Rudolf Spyrnol Strumień pow. Bielsko, Józef Lany Skoczów (Cieszyńskie), Eberhardt Dziaczko Król. Huta, Ludwik Smołka Niedobczyce pow. Rybnik, Paweł Folwarczny Wielkie Gorzyce pow. Rybnik. Na cały obszar Województwa Śląskiego utworzono mistrzowską komisję egzaminacyjną dla zawodu szczotkarskiego. Komisja składa się z następujących panów: poseł Adolf Sobota, jako przewodniczący, Henryk Gambiec, budowniczy w Katowicach, jako zastępca przewodniczącego, Józef Niedbała, szczotkarz w Tarnowskich Górach, Jan Oleś, szczotkarz Rybnik i Władysław Rękosiewicz z Katowic.

— (Starzec przemytnikiem). Przemytnictwo musi się dobrze opłacać, jeśli nietylko ludzie młodzi, lecz nawet starcy ten niebezpieczny proceder uprawiają. W tych dniach odbyła się rozprawa o przemycanie towarów przeciw 70-letniemu piekarzowi Mikołajowi K. z Świętochłowic, który był już 4 razy karany za przemytnictwo. W ostatnim czasie podsądnego przytrzymano na granicy jako podejrzanego o przemycanie towarów. Urzędnik celny odebrał mu 1 kg. tytoniu, cygara i inne rzeczy. Na rozprawie sądowej oskarżony zapewniał, że przestanie szmuglować. Sąd skazał sędziwego piekarza na 400 złotych kary pieniężnej i dalszy tydzień aresztu.

— (Z sądu). W piątek, dnia 10-go bm. rozpatrywał sąd powoławczy sprawę ogłoszonego w „Polonii“ nr. 315 z dnia 16 listopada 1927 r. artykułu „Oświadczenie grupy Z. O. K. Z. w Goczałkowicach“, w którym zarzucano nadużycia w kasie przez prezesa p. Karugi, podpisanego przez hotelistę i fabrykanta cukierków p. Burk i kolejarza p. Smolorza z Goczałkowic. W pierwszej instancji sąd zasądził obu na 50,00 zł. grzywny, zaś redaktora p. Nogaja na 30,00 zł. Ponieważ nie dostarczono dowodów, sąd odwoławczy uznał kary wymierzone w pierwszej instancji za słuszne, a odwołanie odrzucił, oświadczając, że jeżeli chcą artykuły do gazet pisać i podpisywać, to biorą na siebie gwarancję, że prawdę napisali, a że prawdy nie przeprowadzili, spotkała ich zasłużona kara.

Roździeń w Katowickiem. (Nieprawdziwe podejrzenie). Pod koniec zeszłego miesiąca wybuchł pożar w domu Skrzypcowej. Jako podejrzanego o podpalenie domu wymieniono w gazetach na podstawie urzędowej informacji lokatora Kucia. Nie ulega jednakże wątpliwości, że Kuci stała się krzywda, gdyż Kuci dotychczas podpalenia nie dowiedziono.

Siemianowice w Katowickiem. (Skutki niezamykania barjery). Gdy rzeźnik Wilhelm Bomol i jego żona Julja przechodzili przez przejście kolejowe, nadjechał właśnie pociąg towarowy, który obydwóch okaleczył. Bomola opatrzono w lecznicy Spółki Brackiej, a jego żonę odprowadzono do domu. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku było niezamknięcie barjery przez urzędnika kolejowego.

Michałkowice w Katowickiem. (Tutejsze Kółko Rolnicze) odbyło zebranie w niedzielę 5 sierpnia. Przewodniczył p. Andrzej Guzy. Referat wygłoszony został na temat: „Wymagania nawozowe poszczególnych roślin uprawnych“. Również poruszono sprawę organizacji rolniczej. Członkowie kółka skarżyli się na szkody ponoszone przez podkopywanie gruntów i mają zamiar odnieść się w tej sprawie w odpowiednim memorjale do Śląskiej Izby Rolniczej.

Chorzów w Katowickiem. (Śmiertelny wypadek w dole piaskowym). W dole piaskowym na polu Piotra Chińskiego bawiło się 3 chłopców w wieku od 10 do 15 lat. Nagle oberwały się masy piasku i pogrzebały wszystkich chłopaków. Uwiadomiona o wypadku policja wysłała na miejsce nieszczęścia kilku urzędników, którzy natychmiast zaczęli zasypanych odgrzebywać. Dwóch młodszych chłopców wydobyto żywych, natomiast najstarszy z przysypanych Antoni Nowaczek już nie żył. Lekarz stwierdził śmierć wskutek zaduszenia. Zwłoki nieszczęśliwego odwieziono do kostnicy.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Droga drzemka). Emanuel Nieszporek siedział na ławie dworca kolejowego. Gdy Nieszporek się przebudził, zauważył, że podczas drzemki skradziono mu walizkę zawierającą różne rzeczy wartości 200 marek. Sprawcy nie schwytano. Wiadomo, że na dworcach kolejowych znajdują się zawsze złodzieje, którzy podróżnych okradają. Z tego powodu należy rzeczy tak ułożyć, że złodziej po nie nie sięgnął.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Uwiadomienie). W czwartek, dnia 9 bm. odbyło się zebranie „Zespołu polskich stowarzyszeń“, na którem pomiędzy różnemi innemi sprawami, został wybrany Komitet budowy pomnika Wolności. W skład Komitetu weszli następujący panowie: Dyrektor Myciński Łucjan; Stefek Rudolf; Kwaśny Piotr; Twardoch Józef; Mańka Franciszek; Falkus Paweł; Foks Józef.

Chebzie w Świętochowickiem. (Czyja gęś). Dnia 21 lipca rb. w Nowym Bytomiu (Czarny las) przytrzymano zabłąkaną gęś. Bliższych wiadomości co do odbioru gęsi udziela Urząd Okręgowy w Chebziu.

✝

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Wspomnienie pośmiertne). Po dłuższych cierpieniach, zaopatrzony kilka razy św. sakramentami, zmarł w środę 25 lipca w 82 roku życia jeden z najstarszych i najzasłużeńszych obywateli W. Piekar **śp. Franciszek Kopczyński.** Religijny nawskroś, od zarania swojego, usposobiony i przejęty duchem polskości, odczuwając potrzebę obrony społeczeństwa polskiego, śp. Kopczyński stał się jedną z najsilniejszych zapór nacisku usilnych dążeń germanizacyjnych. Jako bojownik zawodowy w młodych już latach stawał do obrony praw religijnych podczas walki kulturnej w 1872 roku, wlewając otuchę w walczących o byt i ochronę Kościoła katolickiego. Był współzałożycielem organizacji robotniczej „Wzajemnej Pomocy“, założył w Piekarach związek parafjalnych robotników pod opieką św. Józefa, i wreszcie źródło wszelkiego odruchu polskości w Piekarach: „Towarzystwo św. Alojzego“. Chociaż prosty górnik, otwarcie wyznawał swą polskość, w czasie wyborów do parlamentu niemieckiego urządzał wiece przedwyborcze, na których przemawiał, wskazując drogę jednolitego frontu polskiego. Jako czterdziestoletni abonent „Katolika“ pracował nieustannie dla dobra ogółu, ożywiał towarzystwa miejscowe. Przykładną taktyką jednał sobie miłość i poważanie wśród tutejszych obywateli, jako prawy Polak siał ziarna polskości w tutejszej okolicy i swą pracą wytężoną przyczynił się do narodowego uświadomienia ludu polskiego i złączenia Śląska z Ojczyzną. Cześć Jego pamięci! Niech odpoczywa w pokoju a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Zgon dzielnego Polaka-obywatela) W wtorek, dnia 7 sierpnia zmarł Franciszek Piec z Dąbrówki, przeżywszy lat 28. Śp. Piec był czytelnikiem „Katolika“, wzorowym chrześcijaninem i sumiennym Polakiem. **Niech odpoczywa w pokoju.**

Z Pszczyńskiego.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej). W poniedziałek, dnia 6 sierpnia odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Przyjęto do wiadomości protokół rewizyjny głównej kasy miejskiej za miesiąc lipiec oraz sprawozdanie kierownictwa miejskiego gimnazjum żeńskiego za rok szkolny 1927/28. Uchwalono podwyższenie wynagrodzenia dla lekarza biednych, stawki dzienne za utrzymanie miejskich chorych w klasztorze, dalej zapomogę dla klasztoru na zakupno bielizny dla miejskich chorych i wynagrodzenia dla przełożonej klasztoru. Rada Miejska przychyliła się do uchwały magistratu w sprawie urządzenia pracowni fizykalno-przyrodniczej przy tutejszej szkole powszechnej i w sprawie przebudowania ubikacji w szkole I-szej na salę naukową dla umieszczenia VI klasy gimnazjum żeńskiego. Uchwalono także potrzebne środki na powyższe cele. P. Karkoszce udzielono pozwolenie na przeprowadzenie kanału. Ostatnio uchwalone warunki, dotyczące zezwolenia budowlanego dla kolejarza p. Jędraszka, zmieniono stosownie do życzenia Magistratu. Rada miejska wypowiedziała zgodę na podpisanie umowy w sprawie budowy koszar, zatwierdziła ceny zakupu szarogłazu zakopiańskiego, potrzebnego do brukowania rynku. Pod koniec zebrania uzupełniono skład naczelników obwodowych przez wybranie na zastępcę naczelnika obwodu II p. Ryszarda Lehnicha, a na zastępcę naczelnika obwodu IV p. Jana Parczyka.

— (Święto młodzieży). Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Mikołowie urządza w dniu 15 sierpnia święto sportowe młodzieży polskiej z następującym programem. O godzinie 5 rano pobudka. — O godzinie 6 zawody o nagrodę: 1) Bieg na 4000 m. oddział starszy: 2) Bieg na 1500 m. oddział młodszy. — O godzinie 8,30 przyjmowanie towarzystw na dworcu kolejowym. — O godzinie 9,30 zbiórka wszystkich towarzystw w ogrodzie p. Cioska (Hotel Górnośląski) Rynek, celem udania się na nabożeństwo do kościoła. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. patron Olma. Po nabożeństwie pochód ruszy na rynek, gdzie nastąpi defilada, poczem rozwiązanie pochodu w ogrodzie p. Ciosska. — Po przerwie obiadowej: o godz. 1,30 zbiórka u p. Ciosska i wymarsz na Wymyślankę, gdzie się odbędą zawody. — O godz. 2 uroczyste nieszpory. — O godz. 3 zawody lekkoatletyczne i to: a) pięciobój dla oddziału starszych, b) trójbój dla oddziału młodzieży. — O godz. 5 zawody piłki koszykowej między zwycięzcami z finału z dnia 12 sierpnia bieżącego roku o nagrodę wartościową. — O godz. 6 zawody piłki nożnej między zwycięzcami z finału z dnia 12 sierpnia o wieniec. — Poza tem na placach różne gry i zabawy ludowe. O godzinie 8 wieczorem zbiórka i wymarsz na rynek do Hotelu Górnośląskiego, gdzie nastąpi rozdanie nagród, następnie zabawa towarzyska. — Towarzystwa, które dotychczas nie podały zawodników, uprasza się o jaknajprędsze wykonanie.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Niemieckie kłamstwa). W tutejszym kinie „Pałac", którego właścicielem jest p. Leuchter, został w tych dniach wyświetlany film wojenny pod tytułem „Verdun". Z wyświetleniem tego filmu nie może się pogodzić znany wydawca „Katholische Volkszeitung" p. Trunkhard. W numerze 126 wymienionej gazety napisał pomiędzy innemi, że film ten przedstawia w bezczelny sposób francuskich żołnierzy jako zwycięzców, przeto jego niewinnym „landsmanom" stała się wielka krzywda. Dalej twierdzi p. Trunkhard, że on podczas wojny światowej też stał na miejscu bojowem pod „Verdun" we Francji, gdzie widział tylko bohaterskie czyny niemieckich żołnierzy. Powodu tego artykułu w „Volkszeitung" trzeba szukać głębiej, mianowicie: Niemcy żałują, że przegrali wojnę światową. Ale Niemcy, który byli głównym sprawcą rozpętania tej okrutnej wojny, musieli ją przegrać. gdyż tego wymagała sprawiedliwość dziejowa. Właściciel kina pan Leuchter dobrze zrobił, że wyświetlił film „Verdun", przez co wielu zbałamuconym landsmanom Trunkharta — jego czytelnikom — otworzył oczy, zwłaszcza tym młodym, którzy pod „Verdunem" nie byli. Toć każdy uczestnik wojny światowej sam był świadkiem, jak niemieccy żołnierze dźwigali ręce do góry i poddawali się Francuzom lub Anglikom, co ich zresztą nie hańbi. Bo na wojnie raz ten zwycięża, a drugi raz inny, stosownie do okoliczności, dzielności wodza oraz różnych innych przyczyn. Zresztą film „Verdun" wyświetlono także w kinach wielkich miast niemieckich, a świat z tego powodu się nie zawalił. Co więcej, niemieckie gazety — oczywiście nie nacjonalistyczne — tylko wielkie berlińskie dzienniki demokratyczne pisały pochlebnie o filmie „Verdun", podkreślając, że reżyser francuski opracował ten film bezstronnie. O tem zapewne nie wie p. Trunkhardt, bo gdyby wiedział, nie pisałby takich bzdurstw w swej gazecie. Przypominamy też p. Trunkhardtowi, że według orzeczeń gazet berlińskich większa część scen wojennych w filmie „Verdun" są to oryginalne zdjęcia z czasów walk pod wymienioną fortecą.

— (Ogłoszenie Magistratu). Rybnicki Magistrat ogłasza, co następuje: Listy właścicieli gruntów, podlegających obowiązkowi płacenia składek do ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, wyłożone są do wglądu interesowanym w czasie od 10 do 23 sierpnia rb. w godzinach od 8—12 przed południem w Biurze Podatkowem (ratusz, pokój nr. 6). Reklamacje przeciwko obliczeniu składek wnieść należy w przeciągu 2 tygodni od upływu czasokresu wyłożenia listy do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków (oddział rolny) w Królewskiej Hucie. Reklamacja jednak nie zwalnia od tymczasowego uiszczenia wyznaczonej kwoty. Wymierzone składki uiścić należy do dnia 23-go sierpnia 1928 r. w Głównej Kasie Miejskiej (ratusz, pokój nr. 4). Po upływie tego terminu nastąpi przymusowe ściągnięcie składek.

— (Na pochyłej drodze). Małoletni Józef Chworowski z Rybnika skradł na targu znaczną ilość różnych rzeczy. Poszkodowani są handlarze. Młodego złodzieja oddano w ręce policji. — Na gorącym uczynku złapano Paulinę Jendrosz z Boguszowic, która na targu skradła 100 zł. na szkodę handiarki Pustelnej. Sprawę skierowano do sądu. — Tego samego dnia aresztowano i osadzono w więzieniu Elżbietę Wajzerównę z Lysek, która wyciągnęła torebkę z banknotami z kieszeni niejakiego Mandrysza. Kradzież popełniła w oberży Ćwika w pobliżu targowiska.

Żory w Rybnickiem. (Nadzwyczajne zebranie kółka rolniczego). W niedzielę, dn. 8 lipca urządziło kółko rolnicze nadzwyczajne walne zebranie. Na porządku obrad były wybory do zarządu kółka (wybór nowego przewodniczącego), ponieważ dotychczasowy przewodniczący p. Alojzy Müller ustąpił z powodu wyprowadzenia się z Żor. Przewodniczącym został p. Szymura Wincenty, zastępcą przewodniczącego p. Krajczyk Jan, sekretarzem p. Zagoła Wiktor, zast. sekr. p. Siemianowski Karol, skarbnikiem p. Kaczmarczyk Gerhard. Nowemu zarządowi życzymy owocnej pracy.

Lyski w Rybnickiem. (Nawet w kościele kradną). Z otwartego kościoła parafjalnego z bocznych ołtarzy skradziono 6 koronek, które były szpilkami przymocowane. Wartość koronek wynosi 150 zł. Nie można wprost pojąć, jak chrześcijanin może ukraść koronki czyli haftowane tasiemki z ołtarza, aby potem temi rzeczami skradzionemi w domu bożym przyozdobić swoje mieszkanie lub odzież. Wypadek to smutniejszy, gdyż zdarzył się na wsi. Bo dotychczas takich kradzieży w wiejskich kościołach nie popełniano. Zdarzały się coprawda świętokradztwa, lecz wykonywali je zawodowi złodzieje — bezbożnicy, którzy nie zwracają uwagi na świętość miejsca.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Targ na zwierzęta domowe). We wtorek 14 bieżącego miesiąca odbędzie się w Lublińcu targ na konie i bydło tylko na targowisku przed strzelnicą. Nie zapominać zabrać ze sobą potrzebnych zaświadczeń — zdrowia i pochodzenia zwierząt domowych. Należy się spodziewać, że targ będzie dobrze obesłany wskutek braku paszy spowodowanego przez suszę.

Pawonków w Lublinieckiem. (Nowy krzyż). Na szosie do Pawonkowa zostanie postawiony nowy krzyż kamienny w miejscu, gdzie stoi krzyż drewniany. Rada miejska w Lublińcu uchwaliła na ten cel 1 100 zł.

Z całej Polski.

Warszawa. (Jak lotnik polski cudem uszedł śmierci.) Nad Ołomuńcem (Czechosłowacja) onegdaj przelatywała eskadra lotnicza polska, udająca się na raid Małej Ententy do Pragi. Nagle w aparacie „Zaleski", prowadzonym przez pilota kpt. Edwarda Peterka, stanął na wysokości 600 metrów motor. W 99 wypadkach na 100 kończy się to momentalnem runięciem samolotu, co przy tak znacznej wysokości, równa się śmierci pilota i rozstrzaskaniu aparatu. Kapitan Peterek pojął całą grozę położenia i zaczął tak manewrować sterami, że wylądował szczęśliwie na wyboistym terenie. Okazało się, że motor jest zupełnie nie do użytku i dopiero po wstawieniu nowego mógł dzielny pilot ruszyć do Pragi.

— (Ohydny mord). W Tłuszczu pod Warszawą dokonano ohydnego mordu. W pobliżu stacji kolejowej znaleziono w kałuży krwi pokrajane zwłoki młodego mężczyzny. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że jest to niejaki Wł. Kisiński, a zabójstwa dokonał jego szwagier Ściborowski. Przyczyną zabójstwa był spór o spadek po ojcu.

Łódź. (Tragedja małżeńska). W Łodzi rozegrała się krwawa awantura małżeńska. Oto Fr. Cebula bardzo często awanturował się z żoną. W ub. poniedziałek w czasie sprzeczki porywczy małżonek uderzył żonę w oko tak silnie, że przerażona kobieta krzyknęła „straciłam oko". Wówczas Cebula, przeraziwszy się swego czynu, wskoczył na parapet okna i z okrzykiem „Co ja zrobiłem" — runął z 4-go piętra na twardy bruk uliczny. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zgierz woj. łódzkie. (Podczas sprzeczki przy kieliszku zabił kolegę). W restauracji w Zgierzu bawiło się wesoło kilku młodych ludzi. W trakcie libacji powstała kłótnia między niej. Staniszewskim i Kolasą, która zakończyła się tragicznie. Gdy Staniszewski podniecony uderzył Kolasę w twarz, rozwścieczony Kolasa wydobył z kieszeni nóż sprężynowy i powaliwszy słabszego fizycznie S. na ziemię, przygniótł go kolanem i w zbrodncizej furji zaczął zadawać mu nożem ciosy w plecy. Staniszewski wkrótce zmarł, a zbrodniarza aresztowała policja.

Cieszyn. (Samobójstwo urzędnika). Urzędnik Rady Powiatowej Kapf z Białej targnął się na własne życie. Na rżysku w pobliżu gminy Lipnik znaleziono jego trupa z przestrzeloną głową. Stwierdzono, że Kapf popełnił samobójstwo. — W tutejszej okolicy liczba przestępstw stale wzrasta. W obrębie Białej naprzykład w lipcu zanotowano protokolarnie 700 karygodnych spraw.

(Sprzykrzyło się im życie). Piekarz Brosmann, zamieszkały w Cieszynie, wypił w zamiarze samobójczym większą ilość trucizny, mianowicie lyzolu. Brosmanna odwieziono natychmiast do lecznicy, gdzie lekarz udzielił mu skutecznej pomocy. — W własnem mieszkaniu w Bielsku odebrał sobie życie przez powieszenie 42-letni szewc K. Bittner.

— (Nowy gmach Banku Polskiego). Miasto Cieszyn otrzyma nowy budynek monumentalny. Będzie nim gmach filji Banku Polskiego, który zostanie zbudowany przy wylocie ulicy Grunwaldzkiej, gdzie znajduje się róg ulic Giseta i Krasińskiego. Roboty ziemne rozpoczną się zapewne w jesieni, gdyż w tych dniach nastąpi rozpisanie konkursu na budowę tego gmachu. — Przy tej sposobności donosimy, że w Frysztacie w Cieszyńskiem odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Polski Dom Katolicki.

Cieszyn. (Sprzeniewierzenie). Agent kupiecki Lazar M. z Bielska, podróżujący w interesach fabryki czekolady „Delta" przywłaszczył sobie 15 tysięcy 921 zł. na szkodę kasy fabrycznej. Sprzeniewiercę aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem.

— (Okropne bóle przyczyną samobójstwa). Godny pożałowania wypadek zdarzył się w tutejszej lecznicy. Dziewczyna Simiczek wyskoczyła przez okno na bruk ulicy, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa były okropne bóle po operacji.

Małe Kończyce w Cieszyńskiem. (Przytomność umysłu chłopca). Szesnastoletni J. Sigut z Małych Kończyc chwytał gady i żmije, które potem przechowywał w spirytusie. W tych dniach chwycił znów żmiję, która przy wyjmowaniu z naczynia chłopca ukąsiła. Zachował on jednak zimną krew, bo wyciął ranę i wyssał krew, potem dopiero udał się do lekarza. W ten sposób ukąszony przez żmiję chłopiec uratował się sam od zatrucia krwi, a temsamem od śmierci.

Wisła w Cieszyńskiem. (Napad bandytów na willę). Podczas jednej z ostatnich nocy wpadło 2 bandytów do willi „Kuliba" w Wiśle. Właścicielami willi są właściciel hotelu „Savoi" w Katowicach i p. Czaplicki. Bandyci skradli lokatorce pani Egiertowej wartościowy brylant, i uciekli w niewiadomym kierunku. Pościg był bez skutku.

Gorlice w Małopolsce. (W poszukiwaniu zakopanego skarbu z czasów wojny światowej). W r. 1914 jeden z pułków rosyjskich, cofając się pod Gorlicami miał w swem posiadaniu wielkiej wartości skarb, składający się z srebra, złota i drogich kamieni. Widząc, że szykuje się paniczna ucieczka, dowódca pułku, kapitan wezwał czterech żołnierzy i polecił im skarb zakopać, poczem odebrał od nich przysięgę, że nie zdradzą miejsca, w którem skarb zakopano. W bitwie 2 żołnierze zostali zabici, a dwaj inni dostali się do niewoli, a między nimi był p. Pajur z Łodzi, który obecnie udał się na poszukiwanie skarbu.

Wąbrzeźno na Pomorzu. (Śmierć pod gruzami stodoły). Podczas okropnej burzy, jaka nad Nową Wsią szalała, wydarzyło się wielkie nieszczęście. Podczas burzy wracała córka tut. kierownika szkoły w towarzystwie syna p. Jankowskiego od jeziora do domu. By odczekać przejścia burzy schronili się oboje pod stodołę rolnika p. Jankowskiego. Burza jednak była tak gwałtowna, że stodołę wywróciła. Z pod gruzów wydobyto już nieżywą pannę Neumannównę, młodzieniec Jankowski zmarł wkrótce, wskutek odniesionych obrażeń.

Giełda pieniężna i towarowa.

Warszawska giełda zbożowa
z dnia 10 sierpnia 1928 r.

Żyto stare 41—42. Żyto nowe 41,50—42.00. Pszenica 55—56. Jęczmień browarowy 42,50—43. Jęczmień na krupy 41—42. Owies jednolity 48—49. Ceny mąki bez zmian.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 10 sierpnia 1928 r.

Żyto nowe (suche) 37,25—38,25. Pszenica stara 49—51. Jęczmień browarowy 37,50—39,50. Owies nowy 36.00—37,50. Mąka żytnia 70 proc. 55,75. Mąka żytnia 65 proc. 57,75. Mąka pszeniczna 65 proc. 70—74.

Ostatnie telegramy.

Pogrzeb Radicza.

Białogród. (PAT.) W niedzielę odbył się w Zagrzebiu pogrzeb Stefana Radicza. Do miasta przybyły w specjalnych pociągach tłumy chłopów, pragnących złożyć hołd pośmiertny zmarłemu przywódcy. Dom ludowy, w którym od dwóch dni spoczywały na katafalku zwłoki zmarłego przywódcy chorwackiego, przybrany był kirem. Wśród wieńców znajduje się srebrny wieniec od króla. O godz. 9.50 przybył reprezentant królewski generał Macicz i wyraził kondolencję rodzinie zmarłego.

A godz. 10 ustawiono trumnę i ustawiono ją na karawanie. Arcybiskup zagrzebski w asyście duchowieństwa odprawił modły, poczem wygłoszono przemówienia żałobne.

Orszak żałobny ruszył o godz. 11.40. Otwierał go oddział sokołów na koniach, a za nim dążyły niezliczone delegacje. Za karawanem postępowała rodzina zmarłego, przedstawiciel króla, posłowie koalicji demokratyczno-chłopskiej. Dopiero o godzinie 3 orszak dotarł do bram cmentarnych. Nad otwartą mogiłą wygłoszone zostało tylko jedno przemówienie. Zwłoki pochowano w tymczasowym grobie między grobem Pawła Radicza i posła Basariczka, zamordowanych w dniu 20 czerwca b. r. W orszaku pogrzebowym wzięło udział około 40 tysięcy ludu. Spokój przez cały czas pogrzebu nie został nigdzie zakłócony.

Białogród. (AW.) Policja białogrodzka zawiadomiła policję w Zagrzebiu, że były przywódca band serbskich Katawicz wraz z trzema towarzyszami udał się do Zagrzebia, by w przeddzień względnie samym dniu pogrzebu dokonać terrorystycznego zamachu jako zemstę za morderstwo popełnione na serbskim dzienniakrzu Ristowiczu. W południe zjawili się w redakcji pisma „Horwat" funkcjonarjusze policji i wezwali wszystkich redaktorów i urzędników do opuszczenia lokalu, który został obsadzony natychmiast przez oddział policji. Te zarządzenia wpłynęły widocznie na to, że spiskowcy zaniechali wykonania zamachu. Dotychczasowe poszukiwania za Katawiczem nie wydały żadnego rezultatu.

Zamknięcie Olimpjady.

Amsterdam. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się zamknięcie olimpjady w stadjonie wypełnionym do ostatniego miejsca. Zwycięscy wszystkich narodowości podchodzili do loży, w której królowa osobiście wręczała nagrody.

Następna olimpjada odbędzie się za cztery lata w Los Angelos.

W ostatnim dniu odbyły się zawody konne o „nagrodę narodów". Jako pierwsza wyszła Holandja, druga Norwegja, a trzecia Polska.

Minister niemiecki o traktacie z Polską.

Królewiec. (WTB.) W niedzielę otwarte zostały doroczne targi wschodnie, na których wygłosił także przemówienie konsul rosyjski. Wskazał on na tradycyjną łączność handlową Rosji z Królewcem i oświadczył, że Królewiec jest i pozostanie pierwszym etapem dla Rosji na drodze ku zachodowi.

Popołudniu odbyło się przyjęcie, podczas którego mowę wygłosił minister gospodarstwa, Curtius. Podkreślił on, że 10 września rozpoczną się narady nad traktatem handlowym z Polską. Delegat niemiecki będzie pertraktował na tych zasadach, jakie wytknął poprzedni rząd Rzeszy. Nie ulega wątpliwości — mówił minister — że rokowania te, ciągnące się już prawie trzy lata, należą do najcięższych, jakie kiedykolwiek Niemcy prowadziły. Mimoto musi się zakończyć wojna handlowa i musi przyjść do uregulowania stosunków z Polską. Rząd Rzeszy będzie jednak zawsze miał na oku podczas rokowań żywotne interesy Prus Wschodnich.

Warunki opróżnienia Nadrenji.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" donosi, że rząd niemiecki sondował poufnie w Paryżu i Brukseli, pod jakimi warunkami Francja i Belgja zgodziłyby się na przyspieszenie oraz całkowite opróżnienie Nadrenji. Francja zgodziłaby się na to pod następującymi warunkami:

1) demilitaryzacja Nadrenji i ustanowienie międzynarodowej kontroli,

2) uregulowanie świadczeń wedle planu Davesa w myśl życzeń Francji,

3) odszkodowanie za 7 miljardów franków, które Niemcy wydały w Belgji w czasie okupacji.

Jak słychać, rząd włoski oświadczył, że musiałby być dopuszczony do rokowań o opróżnienie Nadrenji, jako że jest to sprawa, obchodząca wszystkich członków dawniejszej ententy. Włosi chcą domagać się formalnej rezygnacji Niemiec z Anschlussu oraz przyrzeczenia, że wszelkie agitacje w tym kierunku zostaną wstrzymane.

Lotnicy polscy w Paryżu.

Paryż. (AW.) W sobotę przybyli do Paryża lotnicy polscy Kubala i Idzikowski. Na dworcu oczekiwały ich tłumy publiczności, kolonja polska oraz generalny konsul polski. Publiczność francuska zgotowała lotnikom polskim gorące owacje.

Major Idzikowski miał oświadczyć, że jest gotów do powtórzenia lotu transatlantyckiego, lecz nie w takich samych, jak ostatnio warunkach.

Wielkie manewry włoskie.

Rzym. (AW.) W pierwszej połowie września br. odbędą się w Piemoncie wielkie manewry armji włoskiej, w których wezmą udział król włoski, Mussolini, jak również następca tronu, jako komendant batalionu. Po raz pierwszy od czasu wojny zaproszeni są na manewry włoscy zastępcy wojskowi państw zagranicznych.

Z całego świata.

Auta zabijają w Ameryce więcej ludzi niż wojna.

Waszyngtońskie oficjalne biuro statystyczne „Census" ogłosiło wstrząsającą statystykę osób przejechanych przez auta, z której wynika, że w dwóch ostatnich latach zginęło wskutek nieostrożności 118.038 osób. Statystyki osób zranionych tylko, nie prowadzono, ale jeśli się przyjmie, że na 1 zabitego przypada 25 rannych, to przybliżona ilość zranionych wyniesie 1.200.000 osób.

Cyfry te okażą się naprawdę groźne, jeśli się je porówna ze statystyką strat wojennych, które wykazują dla Ameryki 50.000 ludzi zabitych, a 182.000 rannych. Podnieść jeszcze trzeba, że liczba ofiar szalonej jazdy szoferów rokrocznie wzrasta, a bardzo znaczny odsetek (30 procent) ofiar przypada na dzieci.

Z czego wyrabia się namiastek kości słoniowej

Wyroby z kości słoniowej ogólnie się podobają i chociaż nie są tanie, zdobywają sobie coraz więcej lubowników, a tymczasem prawdziwej kości słoniowej jest o wiele za mało. Po długich badaniach i doświadczeniach udało się przynajmniej wyrabiać sztucznie namiastek kości słoniowej, który jest do niej bardzo podobny i posiada jej właściwości, a służy do tego — mleko! Do zbieranego mleka dodaje się pewne chemiczne kwasy, aby spotęgować tworzenie się serowca czyli kazeiny, jak brzmi nazwa naukowa. Do kazeiny dodaje się następnie barwy i umieszcza wytwór w formach pod bardzo wielkiem ciśnieniem, a w końcu wystawia się go przez dłuższy czas na działanie gorącej wilgoci. Niemcy nazwali ten namiastek „galalit (co znaczy po grecku „mleczny kamień"), Francuzi swój wyrób nieco odmienny „laitol" (lait znaczy po francusku mleko), a Anglicy „erinoid , — ogólnie znany jest on jednak pod nazwą „ivory".

Starożytne rody.

Wiadomo, że każdy kraj posiada wody, które się szczycą pochodzeniem z dawnych, dawnych lat i od bohaterów i ludzi wybitnych, chociaż tylko mała liczba może się w tym względzie wykazać wiarogodnemi dokumentami. Pewnie jednak nigdzie nie kładzono i nie kładzie się dzisiaj jeszcze takiej na to wagi, jak w Anglji, gdzie to pysznienie się pochodzeniem z tak zwanych rodów starożytnych stało się śmiesznem. W jednem z muzeów w Londynie znajduje się na przykład rodowód pewnej rodziny z księstwa Wales (Łels), który ma rzekomo dowodzić, że rodzina owa pochodzi w prostej linji od Adama i Ewy. Inne rodziny, już skromniejsze w tym względzie, wykazują, że istniały już przed potopem. W zamku książąt Croy (Kroj) wisi obraz, przedstawiający Noego w chwili, gdy wsiada do swej arki i woła do służącego: A nie zapomnij tylko zabrać z sobą rodowych papierów rodziny Croy! — Rodzina irlandzka Mac Tavich (Mak Tewisz) twierdzi o sobie to samo. Gdy jednego z jej członków zapytano, skąd się o tem dowiedziel, skoro wiadomo, że w potopie wszyscy ludzie wyginęli, którzy nie znajdowali się na arce Noego, odpowiedział z dumną miną:

Czy i kiedy nastąpi zmiana kalendarza?

Sprawa zmiany obecnego kalendarza, która już od dawna zajmuje szerokie koła uczonych, przybiera coraz wyraźniejsze kształty i rozmiary. Że jej uregulowanie ostateczne byłoby bardzo pożądane, to rzecz jasna, bo jednak istnieją obecnie różne niepewności, któreby należało usunąć. Obecnie są przedewszystkiem dwa wnioski, które zasługują na uwagę. Jeden z nich pochodzi od rządu Stanów Zjednoczonych, a domaga się podzielenia roku na 13 miesięcy po 4 tygodnie czyli 28 dni, przyczem dzień Nowego Roku stanowiłby coś zupełnie odrębnego, a dopiero dzień następny byłby początkiem stycznia.

Drugi wniosek zasadza się na tem, ażeby rok jak dotąd dzielił się na 12 miesięcy, tylko z ta odmianą, że każdy pierwszy miesiąc w kwartale liczyłby 31 dni, a dwa drugie po 30 dni. Dzień noworoczny byłby również zupełnie odrębnym a w roku przestępnym dochodziłby dzień znowu osobny po 6-tym miesiącu, a więc w środku roku.

Zmiana kalendarza może oczywiście nastąpić tylko za zgodą całego świata kulturalnego, ale wtedy przeprowadzenie zmiany będzie rzeczą niesłychanie trudną. My bodaj zmiany tej nie dożyjemy.

Osobliwy ptak.

Sposób budowania gniazd i wychowywania piskląt, jaki stwierdzono u ptaków zwanych dzióborożcami, żyjących w Afryce i Azji, jest bodaj jedynym w swym rodzaju. Gniazda ich znajdują się wysoko w drzewach, a są tak ukryte, że wprost niepodobno ich zauważyć, gdyby od czasu do czasu nie zjawiał się samiec i przez dziurę w drzewie nie podawał pożywienia. Samiczka bowiem z chwilą, gdy rozpoczyna wysiadanie jajek, nie opuszcza już gniazda i pozostaje w niem tak długo, aż pisklęta już potrafią fruwać. Ażeby zaś nikt nie zakłócał jej pobytu w dobrowolnem więzieniu, w którem przebywa do 12 tyg., samiec otwór gliną zalepia, tak, że pozostaje tylko szczelina, przez którą żywi samiczkę i potomstwo. Kiedy małe ptaszki już podrosły i zdolne są latać, samiczka usuwa glinę dziś bem i opuszcza gniazdo, pozostawiając pisklęta swemu losowi. — W jaki sposób i kiedy one nauczą się latania i szukania żywności na wolnem powietrzu, nie poznawszy przedtem wcale przyrody, jest jedną z tych wielkich zagadek, których człowiek dotąd nie potrafił zgłębić. Nawiasowo zaznaczamy, że dzióborożcami (po łacinie bucerotidae) nazwano te ptaki, ponieważ na stosunkowo wielkim dzióbie mają narośl w kształcie rogu.

Najstarsza para małżeńska.

Węgierskie władze stwierdziły przed kilku dniami, że na Węgrzech żyje para małżeńska, która bodaj będzie najstarszą na świecie. Mąż nazywa się Dymitr Filipowicz, a żona jego imię Żywila, mieszkają zaś we wsi Werbica. O ile wynika z pewnego dokumentu, żeniąc się w roku 1839, Filipowicz miał lat 21, prosty więc rachunek wykazuje, że miałby dziś lat 110 i byłby żonatym lat 89. Żona jest o 3 lata młodsza od niego. Żyją bardzo szczęśliwie, otoczeni gromadą wnuków, prawnuków i praprawnuków. Filipowicz podobno nigdy nie palił i nie pił wódki, a ostatnią szklaneczkę wina wychylił przed 30 laty. Podeszła w wieku para małżeńska ma nadzieję, że Pan Bóg pozwoli im przeżyć jeszcze niejedno latko na świecie chociaż wciąż twierdzą, że dawniej jednak lepiej bywało na świecie.

Bolszewicka mądrość.

Rząd bolszewicki zamierza niebawem wydać prawo, jakiego dotąd w żadnem państwie nie było. Wedle tego prawa rodzicom, którzy dzieciom swym po dojściu do prawem naznaczonego wieku nie pozwolą wstąpić w stan małżeński, będzie wytoczony proces karny jak przestępcy za popełnioną zbrodnię. To samo spotkać ma rodziców, którzy córce swej stawiają opór lub wyrządzają jakąkolwiekbądź przykrość, jeżeli ta bez ich zezwolenia za mąż wyszła. Dalej już w staraniach około zbydlęcenia ludzkości bodaj nie można się zapędzić!

Program radjowy

Wtorek, dnia 14 sierpnia 1928.

Katowice, fala 422 m.: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl. — 17.00 Nadprogram — 17.25 Odczyt p. t. „Święto Polskiego Taternictwa". Z okazji jubileuszu 25-cio lecia sekcji turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wygł. inż. Janusz Chmielowski — 18.00 Koncert popołudniowy z udziałem p. F. Eichbaum (fortepjan) — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat harcerski. — 19.30 Odczyt p. t. „Emigracja polska w Danji" wygł. p. Henryk Malhomme, Konsul Rzeczypospolitej Polskiej. — 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy — 20.15 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P.A.T. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111 m.: 13.00 Sygnał czasu i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gosp. — 17.00 i 17.25 Odczyty — 18.00 Koncert popularny — 19.00 Rozmaitości — 19.55 Komunikat rolniczy — 20.15 Koncert popularny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych — 17.25 Pogadanka dla rodziców i wychowawców — 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.30 Odczyt radjowy — 19.55 Komunikaty rolnicze — 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344.8 m.: 7.00 Gimnastyka poranna — 13.00 Sygnał czasu i koncert tria radja poznańskiego — 14.00 Giełdy pieniężna, zbożowa i towarowa oraz ceny targowe rzeźni miejskiej — 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.00 Najnowsze wiadomości powszechnej wystawy krajowej — 19.20 i 19.45 Odczyty — 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice, fala 250 m.: 16.00 Program dla dzieci — 16.30 Lekki koncert popołudniowy — 18.00 literacki — 18.30 Odczyt: Choroby zakaźne — 19.50 Odczyt: Cud radjotechniki — 20.30 Program wieczorny.

Berlin, fala 488.9 m.: 12.30 Kwadrans dla rolnika — 16.00 i 16.30 Odczyty — 17.00 Koncert 19.00 i 19.30 Odczyty — 20.30 Wieczór recytacji — 21.30 Lekka muzyka wieczorna.

Wiedeń, fala 217.2 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert popołudniowy — 18.00 Program dla dzieci — 19.00 Hemja dla turystów — 20.05 Produkcje chóru rosyjskiego — 20.30 Arje i pieśni rosyjskie — 21.10 Koncert. Następnie muzyka taneczna.

Sprawy gospodarcze.

Działalność Państwowego Banku Rolnego w r. 1927.

Ukazało się w druku sprawozdanie z działalności Państwowego Banku Rolnego za rok 1927. W związku ze zwrotem w polityce Rządu, która od połowy 1926 r. skierowaną została głównie ku zagadnieniom gospodarczym państwa, sprawozdanie stwierdza i na terenie rolnictwa szereg dodatnich rezultatów. Jakkolwiek rok ubiegły nie należał do szczególnie pomyślnych pod względem urodzaju, wybitne i konsekwentne zainteresowanie się czynników rządowych tą najrozleglejszą dziedziną gospodarstwa narodowego, przyczyniło się do dalszego wydatnego dźwigania warsztatów rolnych. W roku sprawozdawczym środki Państwowego Banku Rolnego znacznie wzrosły, dzięki wydatnemu powiększeniu kapitału zakładowego z 25 na 75 miljonów złotych. Z poszczególnych dziedzin działalności Banku największy rozwój w ciągu 1927 r. wykazuje kredyt krótkoterminowy. Stan kredytów, krótkoterminowych, udzielonych z własnych funduszów Banku wynosił — na dzień 1 stycznia 1927 r. 52.554.951,92 zł., na dzień 1 stycznia 1928 r. 129, 917.310,14 zł. Ogólna suma pożyczek gotówkowych, udzielonych przez Bank, wynosiła 218.364.852,10 zł, oznacza wzrost w ciągu roku o 110.3 proc.. Przeważającą część tych kredytów krótkoterminowych Bank rozprowadza przez spółdzielnie kredytowe, oraz kasy komunalne, co przyczynia się do odbudowy i rozbudowy sieci lokalnych organizacyj kredytu rolnego. Również na podkreślenie zasługuje niezwykły wzrost kredytu towarowego, udzielanego drobnym rolnikom w nawozach sztucznych.

Rezultaty, osiągnięte w ciągu roku sprawozdawczego w zakresie kredytu długoterminowego w działalności Banku stosunkowo największe, a tem większe, gdy się uprzytomni charakter tego kredytu i warunki w jakich on został uruchomiony. W ciągu 2-ch lat przyznano przez P. B. R. ogółem 19.357 pożyczek, z czego wypłacono już 9.589; przyznano pożyczek ogółem na sumę 86.329.756 zł., wypłacono zaś z tego — 41.545.740 zł.

Radykalna pomoc rządowa.

Sprawa cen sprzedażnych na bawełnę jest obecnie najbardziej zasadniczą kwestją dla wszystkich egipcjan. Obiegają pogłoski, że rząd egipski pomimo dokonanych poważnych sprzedaży bawełny rządowi sowieckiemu posiada wielkie zapasy bawełny zmagazynowane w swych składach.

W tych dniach przybyła delegacja do premjera plantatorów bawełny, przedkładając mu swe żale. Według doniesień prasy premjer miał odpowiedzieć; „Zrobię wszystko dla was; w razie potrzeby spalę zapasy bawełny, które rząd magazynuje jako rezerwę, aby poprawić waszą tytuację“.

Niemiecko-angielska konferencja właścicieli kopalń węgla.

„Berliner Boersen Kurrier“ podaje wiadomość angielskiego dziennika „Evening Standard“, zapowiadająca zwołanie w najbliższym czasie konferencji niemiecko-angielskich właścicieli kopalń węgla. W jesieni tego roku odbyć się mają rokowania gospodarcze o znaczeniu międzynarodowem. Delegacja angielska przedstawicieli kopalń węgla, bawiąca obecnie w Polsce, odniosła tak dodatnie wrażenia, że przypuszczalnie w najbliższym czasie przedstawiciele polskiego przemysłu węglowego zostaną zaproszeni do Londynu, celem omówienia sprawy zawarcia odpowiednich umów dotyczących kontyngentów, terenów zbytu, cen itp. kwestji.

Ile będzie kosztowała budowa fabryki nawozów sztucznych w Tarnowie.

W preliminarzu budżetowym na r. 1929-30 przewidziana ma być suma 60.000.000 złotych na ukończenie fabryki związków azotowych w Tarnowie. Ukończenie fabryki nastąpi w początkach roku 1930.

Zbiory zbóż zapowiadają się w świecie dobrze.

Sytuacja na międzynarodowym rynku zbożowym jest obecnie niejasna. Ceny uzależnione są od widoków na zbiory Północnej Ameryki, które w dalszym ciągu wykazują stan zadawalający.

Zboże jare w północno-zachodniej części Ameryki wykazują dobre postępy, gdyż zimna nie było prawie wcale. Również w Kanadzie nie zmieniło się nic na gorsze w przeciągu ostatniego czasu. Jakkolwiek bank Kanadyjski w Montrealu zaopatruje się optymistycznie na stan zasiewów, to jednak giełdy kanadyjskie szacunki te obliczają na mniejsze, spodziewając się, że w 3-ch północno-zachodnich Kantonach zbiór pszenicy nie będzie przekraczał 492 miljonów buszli. Natomiast według danych statystycznych z prowincji Saskatschawan z Arcu ma się zebrać 35 miljonów buszli.

Sytuacja w Argentynie jest jeszcze nie wyjaśniona, przedewszystkiem dla tego, że port w Rosario jest całkowicie przepełniony i załadowanie jest bardzo utrudnione. Pszenica z nowych zbiorów oceniana jest na 90.000 puarterów, a więc mniej, aniżeli w roku ubiegłym.

Również załadowanie żyta z Ameryki zmniejszyło się ostatnio do $1/3$. W związku z tem, podniosła się cena żyta na rynku wewnętrznym, choć poważniejsi odbiorcy zaczynają się wstrzymywać od kupna.

Zbiór kukurydzy w Argentynie rozpoczął się już, a przypuszczalne zapasy wzrosły o 50.000 quarterów, a więc do sumy 1,060.000 quarterów.

Spekulacja europejska podnosi ceny, gdyż zbiory w południowo-wschodniej Europie nie są zbyt korzystne. Na rynku wiedeńskim zapotrzebowanie na pszenicę jest dosyć duże, to samo widzimy i na rynku niemieckim.

SPORT

I. F. C. — Warta 2:1 (1:0).

Śląsk — Polonia Warszawa 1:1 (0:1).

Walki o mistrzostwo „B“-klasy i Ligi.

Odra Szarlej — Ruch rez. W. Hajduki 3:2 (2:0).
I. F. C. rez. — KS. Czerwionka 7:1 (3:0).
KS. Naprzód Załęże — KS. 22 Mała Dąbrówka 8:3 (3:3).
KS. Klimzowiec — KS. Stadjon 3:2 (1:0).
KS. Bytków — Silesia Łagiewniki 5:1 (3:0).
KS. Jedność Michałkowice — Haller Wełnowiec 7:0 (2:0).
KS. Sparta Piekary — Odra Miasteczko 5:0 (1:0).

Boje o mistrzostwo klasy „A“.

Pogoń zwycięża KS. Dąb 5:0 (3:0).
Pogoń rez. — KS. Dąb rez. 2:1.
Słowian bije Policyjny KS. 2:0 (1:0).
Policyjny KS. I młodz. — Orzeł I młodz. 5:2.
Policyjny KS. II młodz. — Orzeł II młodz. 0:0.
Policyjny KS. III młodz. — Orzeł III młodz. 1:0.
Diana — Kolejowy KS. 2:2 (1:2).
Diana rez. — Kolejowy KS. rez 11:0.
Rożdzień wygrywa z KS. 06 Katowice 2:1 (2:1).
KS. 07 Siemianowice — Slavia Ruda 6:1 (1:1).
KS. Pogoń Nowy Bytom — Amatorski KS. 1:2 (0:1).
Pogoń rez. — Amatorski rez. 3:6.
KS. Orzeł Wełnowiec — Zjedn. Przyj Spor. 5:3 (1:3).
KS. Naprzód Lipiny — I. KS. Tarn. Góry 12:1 (4:1).

Krótko-zwięzłowato.

W Nowym Jorku wydano spis ludzi posiadających telefon, który zawiera aż 888 500 nazwisk a jest tak mały, że można go wsunąć do kieszeni w kamizelce; do czytania trzeba koniecznie użyć szkieł bardzo powiększających.

*

Na całem świecie jest 544 uniwersytetów.

*

Piegów dostają zazwyczaj tylko młodzi ludzie.

*

Najmniejszem miastem w Niemczech jest Hanenstein nad Renem, liczące tylko 32 domy mieszkalne i 205 mieszkańców.

*

Liczba bezdomnych dzieci w Bolszewji wynosi, około 7 miljonów. Ze schronisk dla nich urządzonych dzieci uciekają ze względu na głód, chłód i bicie, woląc się wałęsać pod gołem niebem.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Śląski Urząd Wojewódzki.
L. Prez. 3358.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza

Konkurs

na trzy posady kontraktowych referentów prawnych

z ukończonem wykształceniem uniwersyteckim, prawniczym i z dłuższą praktyką, dla wywłaszczeń gruntowych w związku z budową kolei krajowych.

Pierwszeństwo mają reflektanci, którzy wykazują dłuższą praktykę sądową lub administracyjną w dziale administracji ogólnej (politycznej) lub też kolejowej.

Warunki umowne zależne od wykazanych kwalifikacji.

PP. reflektanci zechcą wnieść podanie do Wydziału Prezydjalnego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w terminie do dnia 25 sierpnia 1928 r., do których należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. wszystkie świadectwa szkolne,
3. poświadczenie odbycia praktyki,
4. poświadczenie obywatelstwa polskiego,
5. dokładny życiorys udokumentowany świadectwami itp. dowodami.

Za Wojewodę:
(—) Dr. Jarosz
w z. Naczelnika Wydziału
Radca Wojewódzki.

Sląski Urząd Wojewódzki.
L. R. P. I. 1615.

Katowice, dnia 10 sierpnia 1928 r.

Sląski Urząd Wojewódzki rozpisuje niniejszem

Przetarg ofertowy

na roboty malarskie i lakiernicze

w nowym gmachu Województwa i Sejmu Sląskiego w Katowicach.

Oferty na powyższe roboty należy składać w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na roboty malarskie i lakiernicze w nowym gmachu Województwa Sląskiego“ na dzień 27. VIII. br. do godziny 12-tej tegoż dnia w Kancelarji Wydziału Robót Publicznych w Katowicach, Szkoła Szafranka, gdzie nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów lub ich zastępców.

Odnośne formularze wraz z opisami, warunkami ogólnemi i szczegółowemi otrzymać można w biurze kierownictwa budowy, o godzinach od 8—12 i 14—17-tej, gdzie udzielane będą wszelkie informacje.

Do oferty dołączyć należy wadjum w wysokości 2 % oferowanej sumy ogólnej w kwitach Kasy Skarbowej, książeczkach wkładkowych, bankowych, listach gwarancyjnych, papierach wartościowych etc. stosownie do okólnika Ministerstwa Skarbu L. DOP. 5284/III z dnia 10. IX. 1927 r.

Oferty bez załączonego wadjum nie na oryginalnych formularzach nie będą brane pod uwagę.

Sąski Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo unieważnienia częściowego lub całkowitego przetargu bez podania powodów tudzież wolnego wyboru oferenta.

Za Wojewodę:
inż. Zawadowski
Naczelnik Wydziału.